

jest wąską, ujętą z prawniczej perspektywy interpretacją przepisów prawnych, regulujących funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Polsce.

Samorząd terytorialny Bogdana Dolnickiego to publikacja niezwykle ważna i potrzebna, która jest znakomitym podręcznikiem dla studentów prawa, politologii, czy socjologii. Jest także rzetelnym i bardzo przejrzystym przewodnikiem po zagadnieniu samorządu terytorialnego, zarówno dla praktyków samorządowców, jak i wszystkich innych osób zainteresowanych tą jakże złożoną i trudną w wielu aspektach problematyką.

Ernest Szum

Katedra Samorządu Terytorialnego i Polityki KUL

Andrew Wilson, *Ukraińcy*, tłum. Marek Urbański, Warszawa: Grupa Wydawnicza Berelsmann Media, 2002, ss. 382 (tytuł oryginału: *The Ukrainians. Unexpected Nation*. New Haven–London: Yale University Press 2000).

Na przełomie XX i XXI wieku zagadnienia narodu, nacjonalizmu, narodowości znalazły się w centrum rozważań wielu przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych. Prace teoretyczne, analizujące zjawiska narodowe, odzwierciedlają zainteresowania praktyczne problemami narodowymi i ich skutkami w życiu społeczeństw. We współczesnym świecie, jak już zostało niejednokrotnie zauważone, istnieją dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony świat staje coraz ściślej powiązany siecią stosunków informacyjnych, ekonomicznych, politycznych i z tego względu coraz bardziej zjednoczony, z drugiej strony, odradzają się ruchy narodowe, regionalne, lokalne. Na gruzach radzieckiego imperium powstało wiele niezależnych państw narodowych w Europie Środkowej i Wschodniej. Procesom narodowego wyodrębnienia i politycznego stanowienia towarzyszą niekiedy nawet krwawe konflikty (np. konflikt jugosłowiański, wojna czeczeńska i in.).

Powstanie państwa Ukrainy było dla świata zachodniego niemałym zaskoczeniem. Nawet w naukowych ośrodkach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej wiedza na temat Ukrainy na początku lat dziewięćdziesiątych była zazwyczaj mizerna, a składały się na nią przede wszystkim stereotypy zachodniej sowietologii. Na przyczyny takiego stanu rzeczy wskazuje w swojej książce Mykoła Riabczuk (*Od Małorosji do Ukrainy*, Kraków 2002, s. 17-35). W ciągu ostatnich dziesięciu lat sytuacja ta uległa poprawie, czego świadectwem jest prezentowana tu książka znanego brytyjskiego historyka i ukrajinisty Andrew Wilsona, wykładającego w School of Slavonic and East European Studies londyńskiego University College. W latach dziewięćdziesią-

tych opublikował on kilkanaście artykułów oraz kilka książek dotyczących Ukrainy, m.in. *Ukraine: Perestroika to Independence* (1994), *Economic Reform in Ukraine* (1996), *Ukrainian Nationalism in the 1990s: A Minority Faith* (1997). Książka *Ukraińcy (The Ukrainians. Unexpected Nation)* jest największym, jak dotąd, dziełem tego autora o Ukrainie. Jest to w pewnym stopniu praca podsumowująca dotychczasowy dorobek autora, podająca syntezę wielu ukraińsko-, rosyjsko-, anglojęzycznych źródeł – książek, artykułów, dokumentów, badań socjologicznych i wywiadów autora z ukraińskimi działaczami z różnych sfer życia publicznego.

Niniejsza monografia jest próbą wyjaśnienia świata, który dotychczas uważa Ukrainę za „naród niespodziewany”, kim są Ukraińcy.

Rozważania dotyczące narodu wymagają jasnego określenia przedmiotu, wokół którego istnieje wiele koncepcji o różnych zabarwieniach ideologicznych, schematach i stylach myślenia. Niestety, Wilson nigdzie wyraźnie nie definiuje ani narodu, ani tożsamości narodowej (którego to terminu używa na przemian z terminem „świadomość narodowa”), posługując się często tymi pojęciami w różnych kontekstach. Tytuł oryginału oraz początek książki sugerują, że autor zdaje się utożsamiać, zgodnie z rozpowszechnioną na Zachodzie politologiczną koncepcją narodu, państwo i naród. Ale już w następnym akapicie wstępu stwierdza, że „pojęcia takie jak «naród» należą do królestwa wyobrażeń politycznych i kategorii kulturowych”, „naród jest tworem kulturowym”, a jego celem jest „pokazać Ukrainę jako wypadkową wielu wyobrażeń o niej – zarówno ukraińskich, jak i obcych”. Nasuwa się tu na myśl Benedicta Andersona teoria narodu jako „wspólnoty wyobrażonej”, której członkowie odwołują się do istniejącego „universum symbolicznego”: zasobu symboli, wartości, wiedzy, przedstawięń, które są wspólne różnym grupom i jednostkom w obrębie danego narodu. Koncepcja narodu jako „wspólnoty wyobrażonej” jest jak najbardziej odpowiednia do celu, jaki chce osiągnąć Wilson, a mianowicie: ukazać różne wyobrażenia Ukraińców o sobie samych oraz Rosjan wyobrażenia o Ukraińcach, jednocześnie poddając je dekonstrukcji. Burząc różne wizje, projekty i teorię Ukrainy, a przede wszystkim, ukazując możliwości niezrealizowane, zbiorowe tożsamości, które nigdy się nie rozwinęły w tożsamość ukraińską, Autor stoi na stanowisku postmodernistów, zaprzeczając teorii liniowości i historycznego determinizmu, stosując w swej pracy metodę tzw. „historii alternatywnej” (lub kontrfaktycznej). W dziejach kultur narodowych dopatruje się on raczej fikcji i mitów, niż rzeczywistości. Jego wizja historii ukraińskiej charakteryzuje się fragmentaryzmem, przedstawia on przeszłość jako skarbiec, z którego współczesność czerpie materiał dla tworzenia mitów. Innymi słowy, Wilson świadomie dystansuje się od klasycznych historiografii XIX i początku XX wieku, które dążyły do ukazania historycznej ciągłości rozwoju ukraińskiego narodu oraz jego tożsamości narodowej. W centrum rozważań Autora znajdują się zjawiska kultury: język, religia, a obok analizy zmian politycznych i społecznych występują liczne przykłady dzieł literatury i sztuk pięknych, co pozwala zaliczyć tego badacza do zwolenników kulturologicznej teorii narodu, rozwijanej szczególnie przez polskich klasyków socjologii: Floriana Znanieckiego, Stanisława Ossowskiego, Józefa Chałasińskiego.

Jednak brak wyraźnie określonych kryteriów powstania narodu¹, uniemożliwia ocenę takich stwierdzeń, jak: „Ukraińcy właśnie na naszych oczach stają się narodem” (s. XII), w 1917 roku „baza dla utworzenia nowego ukraińskiego narodu była zbyt mała” (s. 126), „lud ukraiński jako taki nie istniał wtedy jeszcze” (s.137). Zgodnie ze swymi założeniami, Wilson nie daje odpowiedzi na pytanie, kiedy powstał naród ukraiński. Zamiarem Autora było nie tylko pokazać „skąd przyszli Ukraińcy i dokąd zmierzają”, lecz przede wszystkim, „kim mogliby się stać, gdyby...” oraz „w jakich kierunkach najprawdopodobniej będą się rozwijać” jako naród, który wciąż się kształtuje.

Bez względu na to, Wilson stworzył książkę, która zadziwia swoim zasięgiem czasowym: od teorii etnogenezy do współczesnych stosunków państwa ukraińskiego z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, chociaż Autor podkreśla, że dzieło to nie ma ambicji przedstawiać pełnych dziejów Ukrainy historycznej i współczesnej. Książka została zbudowana zgodnie z zasadą chronologii (jedynie rozdział o teoriach ukraińskiej etnogenezy został umieszczony po rozdziale omawiającym dzieje Rusi Kijowskiej). Pierwszych siedem rozdziałów (około połowy książki) poświęcono ukraińskiej historii, w częściach od ósmej do dwunastej są omawiane współczesne problemy ukraińskiego niezależnego państwa. Oryginalny rozdział trzynasty „Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki” zawiera różne perspektywy geopolityczne państwa. W podsumowaniu znajdują się wnioski zatytułowane „Dlaczego Ukraina?”. Na końcu Autor umieścił szeroką anglojęzyczną bibliografię oraz indeks nazwisk. Książka z pewnością zainteresuje czytelnika licznymi ilustracjami: w tekście znajdują się czarno-białe karykatury i mapy, zdjęcia pamiątek architektury oraz barwne reprodukcje dzieł sztuki w aneksie.

Rozpatrując w pierwszym rozdziale poszczególne historyczne okresy, Autor korzysta nie tylko z materiałów, które pochodzą z tych okresów, ale i z materiałów późniejszych. Chociaż książka nie śledzi ewolucji politycznego, społecznego i kulturalnego życia, jej walorem jest głęboka analiza problematyki poszczególnych okresów. Autor skupia się przede wszystkim na stosunkach ukraińsko-rosyjskich współczesnych, co jest zrozumiałe ze względu na ich znaczenie dla przyszłości Ukrainy, a także historycznych, co może budzić pewne zastrzeżenia, ponieważ uwpuklając wagę ukraińsko-rosyjskich wpływów w przeszłości, nie docenia roli związków polsko-ukraińskich.

¹ Tak, np. A. Kłosowska ukazuje etapy kształtowania kultury narodowej, analizując kulturologiczną koncepcję narodu (A. K ł o s k o w s k a, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: PWN 1996, s. 43-44). Najbardziej przydatnym w pracy A. Wilsona jest jednak ogólnie przyjęty dziś schemat ewolucji lokalnej i stanowej lojalności – „protożsamości” narodowej „niepaństwowych” narodów Europy Wschodniej do tożsamości „ogólnonarodowej”, etnicznej i kulturowej. Jest to klasyczny już podział na okresy powstania nowoczesnej świadomości narodowej, wprowadzony przez Mirosława Hrocha (M. H r o c h, *Social Precondition of National Revival in Europe*, Cambridge–London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sydney 1985, s. 8; por. też kryteria istnienia nowoczesnego narodu w: J. T u r o w s k i, *Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1993, s. 159.

Autor, wierny swej metodzie „dekonstrukcji mitów” i „rekonstrukcji tożsamości alternatywnych”, już w pierwszym rozdziale, zatytułowanym „Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi”, ukazując kulturę Rusi Kijowskiej, abstrahuje zarówno od stanowisk historyków ukraińskich, jak i rosyjskich, próbując rozstrzygnąć trwający między nimi spór o dziedzictwo tego wczesnośredniowiecznego państwa Europy Wschodniej. Historycy ukraińscy bowiem wykazują, że wyłącznym spadkobiercą Rusi Kijowskiej jest naród ukraiński, poprzez sukcesję Kijów – księstwo Halicko-Wołyńskie – Wielkie Księstwo Litwy, Rusi i Żmudzi, które, podtrzymując wielorakie związki z Zachodem, wykształciły zupełnie inny, „bardziej europejski” model kultury politycznej, na odmianę od Moskowii, która będąc naturalnym łupem Złotej Ordy przejęła jej absolutystyczny system władzy. Natomiast cała historiografia rosyjska – najpierw carska, potem radziecka utrzymała powszechne przekonanie wśród Rosjan (na poziomie potocznym i naukowym), że właśnie w Moskwie doszło po nawaie mongolskiej do odrodzenia Rusi Kijowskiej, a Rosjanie są jedynym i bezpośrednim sukcesorem Kijowa. „Ruś” i „Rosja” są dla nich synonimami. Wilson skłania się ku kompromisowemu rozwiązaniu, według którego nie można odcinać ani Ukraińców, ani Rosjan od początków ich historycznego bytu: Ruś Kijowska istniała w czasach poprzedzających ukształtowanie zarówno narodu ukraińskiego, jak i rosyjskiego, a Rusowie byli przodkami Rosjan i Ukraińców.

Takim sposobem, obalwszy ukraiński „etnogenetyczny mit początku”, Autor przechodzi do drugiego rozdziału zaznaczając, że streszcza poglądy o pradawnym pochodzeniu Ukraińców jedynie dla ciekawostki i dla „zapewnienia czytającemu niezłej zabawy”. Tutaj należy stwierdzić, że większość z tych rzeczywiście wybujałych teorii, mających niewiele wspólnego z rzeczywistością, została stworzona przez współczesnych mistyków ukraińskich (Kanyhin, Sylenko, Bratko-Kutynskij), lecz Autor wspomina również nazwiska poważnych naukowców – m.in. M. Hruszewskiego, W. Szczerbakiwskiego, którzy, według Wilsona, na równi z publicystami-mistykami próbowali uzasadnić nieprawdopodobnie dawne korzenie Ukraińców. Tak więc poważne monografie naukowe głównego nurtu historiografii ukraińskiej występują w tym rozdziale obok koncepcji egzotycznych czy też legend z kronik średniowiecznych, tworząc wspólny obraz. Uniemożliwia to nieobebranemu z historią Słowian odbiorcy oddzielenie teorii, opartych na naukowych przesłankach, od mocno kontrowersyjnych spekulacji i sprawia wrażenie, że wszystkie te teorie są jednakowo „nieprawdziwe”, mimo zapewnienia Autora, że „niektóre z elementów przedchrześcijańskiej historii Ukrainy można uratować”.

W rozdziale trzecim, o wymownej nazwie: „Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją”, Autor opisuje okres przynależności Ukrainy do struktur Wielkiego Księstwa Litewskiego i I Rzeczypospolitej, szczególną uwagę kierując ku sprawom wiary jako podstawowego wyznacznika tożsamości w tym okresie. Dotyka tu problemu powstania „narodu rusińskiego” jako politycznego, społecznego i kulturalnego tworu tamtego okresu. Jest to ciekawa i oryginalna teoria Autora o wspólnocie białorusko-ukraińskiej jako ewentualnym fundamencie ukształtowania się jednego narodu, który miałby lepsze widoki na przyszłość między Polską a Rosją. Wilson nazywa tę ewentualność „straconą szansą historyczną” (s. 48). Autor odchodzi tu od analizowania teorii współczesnych historyków, jak to robił w poprzednich rozdziałach, a próbuje

naświetlić koncepcje narodu istniejące w tamtym okresie. Jednak materiał tego rozdziału (jak również i następnych) zdradza u Autora słabą znajomość historii Polski. Omawiając stosunek Polski do szlachty rusińskiej i kościoła prawosławnego, badacz ogranicza charakterystykę Królestwa Polskiego stereotypowym stwierdzeniem: „W przeciwieństwie do wszystkich niemal państw europejskich Rzeczpospolita nie miała dynastii panującej, która mogłaby odegrać rolę ośrodka unifikacji kulturowej państwa. Jej tron był elekcyjny, a ustroj wewnętrzny rodzajem anarchicznej demokracji szlacheckiej [...]” (s. 49). W innym miejscu stwierdza: „[...] po fiasku interwencji w sprawę moskiewską w okresie Wielkiej Smuty Polska zaczęła wyraźnie tracić siły” (s. 54), jeżeli opisywane dzieje dotyczą lat dwudziestych-trzydziestych XVII stulecia. W całej książce daremnie szukać wzmianki o tym, że często wspomniany i cytowany historyk ukraiński – Wiaczesław Łypynskij – jest Wiesławem Lipińskim, Polakiem, podobnie Wołodmyr Antonowycz, historyk i aktywny działacz społeczny. Rozpowszechnione sformułowanie, spotykane u Stanisława Orzechowskiego: „gente Ruthenus, natione Polonus”, określającego swoją przynależność do polskiego narodu politycznego, zdaniem Wilsona nie może być jednoznacznie interpretowane, ponieważ istnieje wiele możliwych zależności między pojęciami „ród” a „naród”. Polski czytelnik może tu dopatrywać się próby kompromisowego rozwiązania sprawy przynależności narodowej tego wybitnego działacza i publicysty społecznego XVI wieku, którego jak ukraińscy, tak i polscy historycy zaliczają do „swoich”.

Następny rozdział jest poświęcony kozakom – „obrońcom Dzikich Pól i wiary”. Trafnie ukazując charakterystyczne cechy Kozaczyzny Zaporoskiej – prawosławie oraz demokratyczno-plebejską kulturę polityczną, Wilson stwierdza, że przynależność etniczna nie odgrywała wśród kozaków istotnej roli. Do największych zasług kozactwa zalicza Wilson przede wszystkim zmitologizowaną koncepcję wolności, interpretowaną później jako wyraz sprzeciwu wobec samodzierżawia carskiego, która odcisnęła piętno na całym późniejszym ruchu narodowym. Właśnie XVII wiek jest, według Badacza, epoką, w której ukształtował się fundament nowoczesnej tożsamości ukraińskiej oraz odrębnej kultury lokalnej.

Z kolei w części piątej („Ukraina, Rosja i Rossja”) Wilson rozwija myśl o tym, że Ukraińcom nie udało się zachować tej swojej odrębnej kultury. Chodzi tu o powstanie Rosyjskiego imperium przy udziale Ukraińców, poprzez asymilację elit ukraińskich, języka, podporządkowanie Cerkwi Kijowskiej Moskwie; o mechanizmy kształtowania się „małorosyjskiej” i „wielkorosyjskiej” tożsamości. Interesująca jest analogia między Ukrainą a Szkocją XVIII wieku, którą Autor przeprowadza na początku rozdziału, próbując wykazać, że mimo pewnych podobieństw ról i funkcji w większych organizmach państwowych (odpowiednio Rosji i Anglii), sytuacja tych wspólnot była całkowicie odmienna. Tłumaczy to tym, że Anglia i Szkocja miały już w tym okresie wykształcone odrębne tożsamości (nie wyjaśniając, co pozwoliło na wykształcenie ogólnej ponadpaństwowej brytańskiej tożsamości. Ukraina i Rosja natomiast wtedy jeszcze nie były narodami, i to przyczyniło się do rozmycia się i zmieszania niewyraźnych jeszcze tożsamości Ukraińców i Rosjan. Oczywiście jest, że koncepcja narodu jako bytu odrębnego od państwa była w Rosji jeszcze prawie nieznaną. Ale nie można lekceważyć pewnego „lokalnego patriotyzmu” elit ukraiń-

skich, zajmujących ważne stanowiska w administracji carskiej, a jednocześnie działających w interesach Ukrainy. Choć Wilson wspomina o tym, to jednak zupełnie nie zwraca uwagi, że właśnie istnienie podwójnej, regionalno-imperialnej świadomości, określanej mianem „małoruskości”, pozwoliło przetrwać ukraińskiej tożsamości do nadejścia epoki romantyzmu i nacjonalizmu XIX wieku. Autor jednak, zgodnie ze swoją koncepcją historii kontrfaktycznej, woli podkreślać trwałość i żywotność „wszechrosyjskich” tożsamości, ruchu za jedność Ukraińców i Rosjan (rusofilstwa), które istniały w Małorosji obok tworzącego się w XIX wieku nacjonalizmu ukraińskiego. Szewczenkę, jako twórcę nowej tożsamości ukraińskiej, przeciwstawnej, a niepodporządkowanej tożsamości rosyjskiej, Wilson porównuje do bipolarności Gogola, który wzbogacił literaturę i język rosyjski ukraińskim barokowym humorem. Idea umiłowania wolności, krytyka konformizmu, karierowiczostwa i sztywnych norm hierarchii społecznej w utworach Nikołaja Gogola, zdaniem autora, mają wyraźne ukraińskie korzenie. Tym razem Wilson próbuje znaleźć złoty środek w sporze uczonych ukraińskich i rosyjskich o dziedzictwo twórczości Gogola. Podsumowując charakterystykę ukraińskiego ruchu narodowego końca XIX i początku XX wieku, Wilson z właściwym sobie obiektywizmem zaznacza, że w tym nurcie mieścili się zarówno zwolennicy radykalnego nacjonalizmu, jak i umiarkowani ludowcy i lojaliści, których była zdecydowana większość.

Rozdział szósty w większości jest poświęcony kształtowaniu galicyjskiego nacjonalizmu jako odrębnej odmiany tożsamości narodowej, chociaż Autor zwraca również uwagę na procesy narodowe na innych ziemiach zachodniej Ukrainy: Podkarpacia, Bukowiny oraz na kształtowanie świadomości narodowej w ukraińskiej diasporze na Zachodzie. Zdaniem Wilsona, w każdym z tych regionów wykształciła się na początku XX wieku swoja lokalna tożsamość, której nosiciele nie musieli identyfikować się z mieszkańcami Ukrainy Naddnieprzańskiej. Wcale nie było przesądzone, że drogi tych „Ukraiń” połączą się. Badacz przypisuje główną zasługę w wypracowaniu wspólnej wizji Ukrainy – Galicyjskiej i Naddnieprzańskiej – historykowi Michajłowi Hruszewskiemu, który ponownie odkrył mit Rusi, „Ukrainy-Rusi”, wyłączając z niego Rosję i tworząc nowy fundament dla ideologii narodowej, który przedtem był osadzony wyłącznie na idei Kozaczyzny. Wielkie znaczenie również miała ustalona jedna wspólna nazwa, pod którą mógł być definiowany naród – Ukraińcy, używany przez Rusinów-Galicjan na określenie siebie i swych braci z imperium Romanowych. Wilson pisze, że „pojęcie «Ukraińcy» o siedemnastowiecznej proveniencji wprowadziło ponownie w obieg środowisko związane z Uniwersyteciem Charkowskim na początku XIX wieku; później upowszechnił je Szewczenko” (s. 111). Tutaj należy zauważyć, że Szewczenko w swoich utworach stworzył przede wszystkim personifikowany obraz „Neńki-Ukrainy”, natomiast nazwa „Ukraińcy” w jego twórczości jest zupełnie niespotykana.

W rozdziale siódmym „Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?” Autor bada różne polityczne ruchy i ideologie, istniejące na Ukrainie w tym okresie. Na odmianę od Jarosława Hrycaka, ukraińskiego autorytetu współczesnej historii Ukrainy, Wilson twierdzi, że wiek XX wcale nie zamyka procesu kształtowania narodu ukraińskiego. Wydaje się, że jest to tylko pozorna niezgodność: Hrycak stwierdza, że z momentem uzyskania przez Ukrainę niepodległości naród osiągnął wreszcie samodzielny byt

państwowy, co świadczy o jego ukształtowaniu, zgodnie politologiczną koncepcją narodu (J. Hrycak, *Istoria Ukrainy: 1772-1999. Narodzennia modernoji naciji*, Kijiw 1999). Wilson natomiast rozwija teorię narodu jako wspólnoty kultury. Podkreśla on różne modele tożsamości oraz różne możliwości ich rozwoju w XX wieku, z punktu widzenia których proces kształtowania Ukraińców jako narodu o odrębnej kulturze wydaje się problematyczny. W tym kontekście jest bardzo cenna analiza ukraińskiego modernizmu lat dwudziestych jako życiodajnego okresu w kulturze ukraińskiej. Tu, jak również i w innych rozdziałach, wielkie wrażenie sprawiają liczne przykłady dzieł literatury i sztuki. Autor przekonująco ukazuje, jak w ZSRR po procesie „ukrainizacji” lat dwudziestych ukraińska świadomość została zmieniona na lojalną wobec nowych władz: w pewnej mierze została ona na nowo podporządkowana tożsamości rosyjskiej i połączona z nią pod parasolem słowianofilstwa. W tej części Wilson określa fenomen, który później nazywa „inną Ukrainą”: nie przyjęła ona modelu ukraińskich narodowych demokratów, lecz również nie stała się i rosyjską. Autor ukazuje rozmyte granice tożsamości ukraińskiej, sowieckiej, rosyjskiej i słowiańskiej w czasach stalinowskich i poststalinowskich, ilustrując swe spostrzeżenia trafnymi przykładami z kultury ukraińskiej. Podkreśla społeczne i kulturowe konsekwencje masowych czystek stalinowskich lat trzydziestych-czterdziestych, straszliwe skutki Wielkiego Głodu na ukraińskiej wsi (który dotychczas praktycznie nie istnieje w ukraińskiej pamięci zbiorowej), ale opowiadając o II wojnie światowej, nie wspomina o jej ofiarach wśród Ukraińców (w czasie tej wojny Ukraińcy ponieśli największe straty w porównaniu z innymi narodowościami ZSRR), jak również nie zwraca należytej uwagi na wpływ sowiecko-słowiańskiego mitu „Wielkiej Wojny Ojczyznianej”. Ciekawe wydają się rozważania Autora z pogranicza historii alternatywnej o możliwości rozwoju przyszłych wydarzeń, jeżeliby Stalin nie zaanektował Zachodniej Ukrainy, gdzie mimo tylu wysiłków władz sowieckich i tak nie udało się do końca wypłenić „wojujący nacjonalizm ukraiński”. Rozdział kończy się konkluzją: „Niepodległość Ukrainy była co najmniej w równej mierze dziełem przypadku i splotu okoliczności, co teleologicznego postępu heglowskiego „ducha narodowego”.

Tę właśnie myśl rozwija Wilson w następnych rozdziałach, poświęconych dziejom współczesnej Ukrainy. Zaczyna od ukazania ruchu dysydenckiego „szestydesiatników”. Będąc odrodzeniem ukraińskiej tradycji kulturowej oraz ruchem o demokratyczne prawa człowieka, nie zdołał przerodzić się w ruch polityczny, ponieważ został stłumiony przez KGB, ale przygotował grunt pod przełom polityczny 1989-1991. Wilson jednak obala stworzony przez Ukraińców schemat walki „szlachetnego rycerza” – opozycji, przede wszystkim „Ruchu”, ze złym „smokiem” – miejscową partią komunistyczną. Ukazuje słabość i wewnętrzne rozdarcie opozycji ukraińskiej oraz podział na komunistów „narodowych” i „ortodoksyjnych”. Konstatuje, że nie udało się przełamać linii historycznego podziału między reprezentowaną przez Ruch Ukrainą narodową a mocno zdezorientowaną Ukrainą sowiecką. Opisując umiejętne lawirowanie Krawczuka między „twardogłowymi” komunistami a opozycją, pokazuje polityczny mezalians między liberalnym „Ruchem” a „narodowymi” komunistami, który doprowadził w konsekwencji do przejścia władzy przez stare polityczne elity pod nową nazwą „bezpartyjnej”, centrowej koalicji rządzącej. Gospodarcze, polityczne i społeczne skutki takich układów politycznych Wilson trafnie i bezlitośnie

określa jako przewlekłą stagnację, nadużywanie władzy państwowej w imię partykularnych interesów grupowych oraz coraz większą bierność społeczeństwa i powszechne rozczarowanie procesami „demokracji”. Najdłuższy rozdział tej części, poświęcony polityce ukraińskiej, Wilson zamyka analizą wyborów 1999 roku.

Rozdział dziesiąty zawiera rozważania Autora o współczesnym stanie tożsamości narodowej. Autor szeroko posługuje się wynikami ostatnich badań socjologicznych, aby scharakteryzować dzisiejsze społeczeństwo ukraińskie, opisując jego regionalną, etniczną i językowo-kulturową różnorodność, płynność granic i ambiwalencję tożsamości. Na pytanie postawione w tytule: „Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?” Wilson zdecydowanie odpowiada: „wiele”, przeprowadzając podział nie tylko na „nacjonalistyczny zachód” – „prorosyjski wschód”, do którego to uproszczonego podziału nawiązywali niemal wszyscy zachodni obserwatorzy, ale i pozostawiając znaczne miejsce i dla „innej Ukrainy”: rosyjskojęzycznych Ukraińców, ludzi określających się jako „radzieckie”, z niejasną, rozmytą tożsamością, którzy najchętniej posługują się samookreśleniem „tutejsi”. Są to bardzo trafne i dokładne spostrzeżenia, poparte opiniami ukraińskich badaczy tego problemu. Ale istnieje jeszcze jedna alternatywa, która jest słabo widoczna i na razie trudna do rozpoznania na tle ambiwalencji społecznej. Jest to wariant tożsamości „obywatelskiej”, której głównym wyznacznikiem nie jest przynależność etniczna czy językowa, lecz przynależność do „niepodległego państwa” (Riabczuk, *Od Małorosji do Ukrainy*, s. 27). Jest to świadoma deklaracja osób, posługujących się językiem rosyjskim (lub ukraińskim), określających swoją przynależność do „ukraińskiego narodu politycznego”. Fakt, że dla rozwoju takiego typu tożsamości potrzebny jest fundament w postaci społeczeństwa obywatelskiego, którego rozwój znajduje się na Ukrainie w stadium załóżkowym.

W podrozdziale „Nacjonalizm eklektyczny” Autor prezentuje ideologię narodową w wydaniu współczesnych polityków, m.in. Kuczmy, krytykując tzw. „kukułczy nacjonalizm”, który mieści w sobie różne, czasem przeciwstawne schematy dziejowe Ukrainy, eksponujące w zależności od typu odbiorcy, różne elementy takiej eklektycznej ideologii. Wyraz „nacjonalizm”, którym Autor często się posługuje, również nie podając definicji tego pojęcia, w języku polskim nabiera wydźwięku wyraźnie pejoratywnego – utożsamiany z etnocentryzmem, megalomanią, ksenofobią, dlatego wydaje się tu nieadekwatny. Na poparcie swojej tezy o eklektyzmie oficjalnej ideologii, Autor podaje m.in. przykład zagospodarowania przestrzeni publicznej. Jakkolwiek opisy nowych i starych pomników, obiektów architektury Kijowa i Lwowa są bardzo ciekawe dla czytelnika znającego Ukrainę, to jednak wniosek, że pokojowe współistnienie symbolów epoki radzieckiej i nowo wzniesionych pomników bohaterów narodowych, jest odzwierciedleniem eklektyzmu oficjalnej ideologii, tylko częściowo jest zgodny z prawdą. Przecież nie jest to wyłącznie ukraińska oryginalna cecha krajobrazów miejskich. W końcu w Warszawie też nie wszystkie arcydzieła komunistycznej przeszłości usunięto: Pałac Kultury, symbol zależności Polski Ludowej od Moskwy, pozostał. Ukraińska ideologia narodowa najbardziej się uwidoczniła w przebudowanym w ostatnim czasie głównym placu stolicy – Majdani Niezależności, którego kompleksy rzeźb z brązu ilustrują kozacki mit Ukrainy. Wystająca na środku placu kupała ze szkła i metalu podziemnego centrum handlowo-rozrywkowego

symbolizuje na pół mityczną przynależność państwa do Europy (a raczej do kultury konsumenckiej), natomiast wśród wszystkich pomników, zgromadzonych na tej niewielkiej przestrzeni, chyba nie ma niczego, co by się kojarzyło z Rosją (co, zgodnie z koncepcją Wilsona, powinno mieć miejsce). Ale generalnie, słuszne jest spostrzeżenie Wilsona, że im bliżej wschodniej granicy, tym mniej zmian nazw ulic, instytucji z radzieckich na ukraińskie, a tym więcej nieruszonych materialnych symboli sowieckiej przeszłości. Jeżeli „symboliczne transformacje są istotnym czynnikiem zmian społecznych i kulturowych” (E. Hałas, *Symbole w interakcji*, Warszawa 2001, s. 318-319), to wydaje się, że zmiany ustrojowe nie wpłynęły na przemianę świadomości mieszkańców niektórych miast i miasteczek Ukrainy (szczególnie południowo-wschodniej).

Następny rozdział również traktuje o różnorodności Ukraińców, tym razem religijnej. Autor skupia się przede wszystkim na Cerkwi Prawosławnej, a ściślej mówiąc, na jej różnych odłamach, opisując konflikty i spory między hierarchiami, stosunek sprawujących władzę państwową do poszczególnych konfesji, tworząc dość schematyczny, ale za to przejrzysty obraz istniejących na Ukrainie podziałów religijnych, które dodatkowo utrudniają konsolidację społeczeństwa.

W części dwunastej Wilson skupia się na fatalnym stanie gospodarki ukraińskiej. Trzeźwo oceniając błędy polityki ekonomicznej kolejnych rządów państwa, Autor widzi przyczyny niepowodzeń gospodarczych w niekompetencji ekonomistów, zachowaniu tradycyjnego sowieckiego układu dystrybucji przywilejów, wyuzdanej korupcji, koncentracji w jednych rękach życia politycznego, gospodarki i środków masowego przekazu, nazywając taki ustrój gospodarczy „ukraińskim kapitalizmem koleistów”. Diagnoza postawiona przez Wilsona zgadza się generalnie z opinią znanego publicysty ukraińskiego Tarasa Wozniaka, który nazywa taką formę sprawowania władzy „stagnarchią” (T. Wozniak, *Czy buła i czy możliwa demokracja w Ukraini?*, „Krytyka” 2001, nr 8-9; tenże, *„Projekt Ukraina”. Podsumowanie dekady*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 59). Charakterystyczne jest to, że Wilson daje bardzo niewielkie szanse na poprawę w niedalekiej przyszłości realiów politycznych i gospodarczych kraju. Na tle czarnego obrazu gospodarki kraju błado wyglądają przykłady zmian na lepsze w postaci podmiejskich „dacz” czy większej liczby samochodów na ulicach Kijowa. A zupełnie rozbawić czytelnika może przykład, jakim jest według Autora „normalnie funkcjonująca pralnia” (s. 271), chociaż pralnie nie są niczym nowym dla sfery usług Kijowa, gdzie korzystanie z tych zakładów należało do codzienności większości gospodarstw domowych jeszcze za czasów „radzieckiej Ukrainy”.

Zwracając uwagę na zupełny brak poczucia patriotyzmu u elit politycznych, które „rozdrapują majątek narodowy w sposób spektakularny i wolny od wszelkich skrupułów”, co jest „trudne do wyobrażenia np. w Polsce lub na Węgrzech” (s. 280). Badacz pomija fakt, że jest to w pewnej mierze konsekwencją społecznego przyzwolenia i powszechnego uczestnictwa w tym systemie korupcji, gdzie większość, by „jakoś żyć”, gra według tych samych reguł. Piotr Eberhardt, porównując procesy transformacji gospodarki Polski i Ukrainy, stwierdza, że sukcesy gospodarcze Polski i niepowodzenia na tym polu Ukrainy należy tłumaczyć m.in. „odmiennym nastawieniem psychiczno-ideowym obu społeczeństw, wychowanych w orbicie różnych wartości, które [...] w ostatecznym rezultacie wpłynęły na ukształtowanie odmiennych

warunków i poziomu życia mieszkańców Ukrainy i Polski” (Piotr Eberhardt, *Konsekwencje gospodarczo-społeczne procesów transformacji ustrojowej w Polsce i na Ukrainie*, w: *Od socjalizmu do gospodarki rynkowej*, red. T. Gruszecki, Lublin 2000, s. 109-128). Jak zauważa Wozniak, „jeśli społeczeństwo [ukraińskie] nie zacznie się zmieniać i nadal będzie troszczyć się tylko o przeżycie, wcześniej czy później musi pójść na dno”. Chodzi tu przede wszystkim o budowę społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie, które byłoby w stanie usunąć skorumpowane elity, wypracować wspólną wizję przyszłości, ogólnonarodowy konsensus dotyczący spraw najważniejszych.

Wizja przyszłości Ukrainy, a właściwie różne jej wizje są tematem ostatniego rozdziału książki. Autor rozpatruje kolejno różne opcje geopolityczne przynależności Ukrainy: Europejską, Środkowo-europejską, Euroazjatycką. Analizuje nie tylko współczesne koncepcje geopolityczne i cywilizacyjne (Z. Brzezińskiego, S. Huntingtona), ale i liczne teorie pierwszej połowy XX wieku. Korzysta z prac twórcy geopolityki ukraińskiej Stepana Rudnyckiego oraz jego kontynuatora, Jurija Łypy, według których Europa kończy się na Donie, czyli na wschodnich rubieżach Ukrainy. A jeżeli Ukraina leży w Europie, to jej „europejskość” powinna być dla wszystkich oczywista. Po prezentacji ukraińskiego punktu widzenia, Autor przechodzi do teorii europejskich: omawia niemiecką wizję *Mittleuropy* i miejsce w niej Ukrainy, *Europy Środkowej* T. Masaryka. Prezentując polskie poglądy na Ukrainę, Wilson próbuje ukazać zróżnicowanie stanowisk w tej kwestii, wymieniając polską wizję *Międzymorza*, Piłsudskiego projekt sojuszu państw od Finlandii po Kaukaz, w którym Ukraina występowałaby w roli zwornika proponowanej federacji, jak również polskie wizje (np. generała Sikorskiego), w których dla Ukrainy nie było miejsca. Wyraźnie brakuje w tej analizie teorii Oskara Haleckiego, który wprowadził określenie *Europa Środkowo-Wschodnia*, zaliczając do niej obok Polski, Czechosłowacji, Węgier, również Ukrainę (J. Kłoczowski. *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu*, Lublin 1993, s. 11). Dziwi też pominięcie milczeniem wkładu paryskiej „Kultury” i Jerzego Giedroycia w kształtowanie polskiego obrazu naszego wschodniego sąsiada. Najbardziej szczegółowo zatrzymuje się Wilson na poglądach współczesnej Rosji na Ukrainę, które w większości zawierają tezę o przynależności tego kraju do „euroazjatyckiej przestrzeni cywilizacyjnej” (Gennadij Ziuganow). Analiza ta bardzo dobrze ukazuje, że większość Rosjan, nawet o umiarkowanych poglądach, nie jest w stanie pogodzić się z istnieniem odrębnego narodu ukraińskiego, a niezależne państwo ukraińskie dotychczas jest uważane za tymczasowe nieporozumienie.

Wnioski znajdujące się w podsumowaniu książki zawierają możliwe scenariusze rozwoju sytuacji na Ukrainie. Autor przypomina najważniejsze ideologie i perspektywy historyczne, dookoła których może się wykrystalizować „ogólnonarodowa” tożsamość ukraińska. Stwierdza, że właśnie „kwestia narodowa” jest tym fundamentalnym problemem, od rozwiązania którego zależy dalszy rozwój społeczno-gospodarczy oraz miejsce i rola Ukrainy w świecie.

Na koniec kilka uwag o polskim tłumaczeniu. W polskiej wersji książki drugi człon tytułu, „niespodziewany naród” został opuszczony, pewnie dlatego, że – zdaniem tłumacza – dla polskiego czytelnika taka nazwa może wydawać się dziwną. Polak nie może uważać Ukraińców za niespodziewany naród. Książka na tym traci,

ponieważ gubi sformułowany w tytule problem. Poza tym budzi zastrzeżenia częste używanie wyrażenia „nacjonalistyczny”, który z języka angielskiego najlepiej byłoby przetłumaczyć jako „narodowy”, wtedy nie wywołuje niepotrzebnych negatywnych skojarzeń i nie zmienia sensu, jak, np. w wyrażeniu „ideologia nacjonalistyczna”. Oprócz tych uchybień są jeszcze różne uwagi szczegółowe, np. błędy czy spolszczenia w pisowni nazwisk naukowców i działaczy ukraińskich (np. Trubieckoj, a nie Trubiecki, Chwyłowyj, a nie Chwyłowy, Badzio, a nie Badzo, Nikołaj Gogol, a nie Mikołaj Gogol i in.). Błędy w nazwach dzieł kultury, np. znany tytuł filmu *Za dwoma zającami* został przetłumaczony jako *Dwie rzeczy naraz* (s. 225), *Czarna Rada* jako *Czara Rada* (s. 244), a gwiazdy ukraińskiej popkultury ze s. 244-245 trudno rozpoznać, tak zostały zniekształcone nazwiska i nazwy zespołów (np. niektóre nazwy zespołów, jak „Braty Hadiukiny” pozostały w wersji „angielskiej”: „Snake Brothers”). Jednak są to tylko szczegóły, które nie przesądzają o ogólnej wartości dzieła Wilsona.

Autor, stawiając sobie za cel zbadanie przerywalności historii, wyjaśnienie niewykorzystanych możliwości i ukazanie niezrealizowanych w toku dziejów typów zbiorowych tożsamości przyszlých Ukraińców, obala mity narodowe, stworzone zarówno przez nacjonalistów ukraińskich, jak i przez nacjonalistów rosyjskich. A jednak w swej książce przedstawia przekonujące dowody historycznej legitymizacji Ukrainy i Ukraińców oraz konieczności poważnego stosunku do nich. Autor w swej pracy starał się stworzyć w miarę obiektywny obraz, równoważąc wzajemnie skrajne poglądy na historię Ukrainy. Ten „zachodni” punkt widzenia tego kraju jest bardzo interesujący również dla polskiego czytelnika, który ma okazję wyrobić sobie zdanie o Ukrainie, niezależne od punktu widzenia polskiej historiografii. Książka ta, mimo różnych niedociągnięć, na pewno przyczyni się do lepszego poznania Ukraińców i ich problemów na Zachodzie i w Polsce.

Halina Róžańska

Podyplomowe Studia Komunikowania i Dziennikarstwa KUL

Zdrowie i jego ochrona. Między teorią a praktyką, red. Violetta Korporowicz, Warszawa: Szkoła Główna Handlowa 2004, ss. 221.

Ochrona zdrowia wyrasta obecnie na jeden z najważniejszych tematów debat publicznych i dyskusji w różnych środowiskach. Wciąż ponawiane – najczęściej nieudane i nieudolne – próby centralnego reformowania tej dziedziny ujawniają głębokie jej niedostosowanie do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, w którym wartość zdrowia zyskuje na znaczeniu. Na społeczną wagę tej problematyki wskazują: ogromny postęp nauk medycznych i związanych z nimi technologii, nowe standardy